

MAGDALENA KOZAK

ur. 1929; Kazimierz Dolny

Miejsce i czas wydarzeń	Kazimierz Dolny, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Żydzi w Kazimierzu Dolny, relacje polsko-żydowskie, edukacja

W Kazimierzu nie było niesnasek między Żydami a Polakami

W Kazimierzu, to ja nie pamiętam, żeby były jakieś niesnaski między Żydami a Polakami, dlatego że była asymilacja, w szkole uczyliśmy się razem - i Żydzi, i Polacy. Religię, to oni mieli swoją, ta Sonia Wiszner [uczyła]- na dole, tam gdzie teraz jest stołówka, była klasa - to ona tam prowadziła religię. A oprócz tego, to był Cheder na Nadrzeczej –to razem uczyli. Było przyjemnie, panie były wymagające, dzieci były nadzwyczaj grzeczne, nauczyciel to był ktoś. Pamiętam, że pan Kwietniewski miał motor –pan od wychowania fizycznego - stał on na dziedzińcu szkolnym, tam nikt nie doszedł do tego motoru, nie dotknął nawet. Klasy się nie zamykało, dzienniki leżały. I proszę sobie wyobrazić, bawiliśmy się w kółko graniaste na przerwie, tak że zabawy były takie zorganizowane. Przeważnie to było kółko graniaste, [zabawa] w berka. Panie miały dyżur, chyba nie sprawiałyśmy im kłopotu żadnego. Nie było obowiązku takiego, że dziecko musiało chodzić do szkoły. Bo do tej pory spotykają mnie koledzy i mówią: „A chodziłem z panią do klasy” A ja wcale nie pamiętam. To była pierwsza, druga klasa, a dalej już nie. No nie można było chodzić do koleżanek, bo było niebezpiecznie odwiedzać w czasie wojny, bo można było nie wrócić już, bo była łapanka i dzieci brali, i dorosłych brali. A odnośnie nauki, to tak jak mówiłam - na tym „Sterze” się męczyły te panie z nami. I nie było historii, nie było geografii, dopiero po wojnie, jak wróciliśmy z wysiedlenia, to ks. Jachuła, który uczył nas religii, zorganizował taki trzymiesięczny kurs, żeby w jakiś sposób uzupełnić ten materiał. No i później był egzamin po tym kursie.

Data i miejsce nagrania	2003-04-26, Kazimierz Dolny
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"